

Konwersja chrześcijaństwa w zieloną religię

29 października 2013

Marsz w kierunku globalizacji religii i unifikacji w jeden system wyznaniowy rozpoczął się na dobre na początku XX wieku wraz z zapoczątkowaniem takich ruchów jak Teozofia, New Age czy filozofia ewolucji. Dąży on w swojej ostatecznej formie do takiego zbliżenia systemów wyznaniowych na całym świecie aby jakiegokolwiek różnice zatarły się lub przeplotły dając w ten sposób podstawę dla tworzenia nowego credo.

Podobnie jak w globalizacji budowany jest jeden globalny rynek, system handlowy, jeden globalny system rządów i kontroli, podobnie formułowania jest, de facto nowa, globalna religia. Wraz z rozszerzaniem się procesu globalizacyjnego (który jest zmonopolizowany przez wielkie instytucje i korporacje) coraz większe rzesze ludzi popadają w ubóstwo stając się narybkiem dla różnego rodzaju ruchów religijnych. Jednym słowem w tym, stworzonym i dobrze zaplanowanym kryzysie wynikającym z globalizacji rozkwitają religie.

Obecnie instytucje nadzorujące proces globalizacji, takie jak CFR (Council on Foreign Relations – Rada Stosunków Zagranicznych) czy Klub Rzymski zdają sobie z tego doskonale sprawę rozpoczynając kampanię przejmowania i kierowania kościołami w zaplanowanym kierunku, tworząc jedną globalną religię.

Scott M. Thomas pisząc dla magazynu CFR Foreign Affairs zauważa w artykule "Zglobalizowany Bóg." tendencję rozwojową religii pisząc, iż "Dookoła świata – od południowej części Stanów Zjednoczonych do Bliskiego Wschodu – religie rosną w siłę. Wzrastają w krajach o różnych tradycjach religijnych i poziomach rozwoju gospodarczego, co sugeruje, że ani ubóstwo, ani wykluczenie społeczne nie jest za to odpowiedzialne.

Religijne odrodzenie nie jest po prostu zdefiniowane przez wzrost fundamentalizmu – sztywnego przywiązania do konkretnego zbioru rytuałów i doktryn – ale zachodzi za pośrednictwem różnych odnowionych rytuałów i praktyk, zarówno publicznych jak i prywatnych. Demografia wzmacnia ten trend. Na globalny, religijny krajobraz w najbliższych latach będzie miała wpływ ogromna zmiana wzrostu liczby ludności z krajów rozwiniętych północy – głównie w Europy Zachodniej i byłych republik radzieckich – na rzecz krajów tak zwanego globalnego Południa. Północ stanowiła 32 procent ludności świata w 1900 roku, 25 procent w 1970 roku, a około 18 procent w roku 2000. Do roku 2050 będzie prawdopodobnie stanowić zaledwie 10 proc. Religia stała się czynnikiem decydującym w tej redystrybucji. Religijność jest obecnie jednym z najbardziej dokładnych wskaźników płodności, zdecydowanie bardziej wymownym niż tożsamość wyznaniowa czy etniczna, ponieważ ludzie religijni mają więcej dzieci niż ich świeccy odpowiednicy.

„Religia będzie w coraz większym stopniu zjawiskiem miejskim. Wzrastająca populacja w krajach rozwijających się będzie żyła głównie w ogromnych, rosnących, i najczęściej ubożających metropoliach – obszarach, w których rozwija/rozprzestrzenia się religia. Według konwencjonalnej wiedzy sekularyzacja stała się nieodłączną częścią modernizacji wraz z upowszechnieniem edukacji, nauki, technologii i dobrobytu. Jednak te nowe megamiasta są przystanią dla religijnych przebudzeń. Historycznie, religie były biegłe w pozyskiwaniu zwolenników w środowiskach miejskich; chrześcijaństwo było utworzone jako miejski ruch religijny w miastach Cesarstwa Rzymskiego, a Franciszkanie zaczęli swój reformatorski ruch w miastach średniowiecznej Europy w odpowiedzi na ubóstwo i nierówność towarzyszącą powstaniu gospodarki rynkowej. Islam może pójść tą samą drogą, rozwijając się w środowiskach miejskich. Choć urbanizacja może prowadzić do niepokojów społecznych a miasta mogą zapewniać ochronę dla sieci przestępczych i terrorystycznych, urbanizacja oferuje również mającym dobre intencje instytucjom religijnym możliwość posługi w mieście,

które mogą pomóc w zapobieganiu tym zagrożeniom w pierwszej kolejności...”

Rozkwitające ruchy religijne staną się więc miejscem z jednej strony powrotu do podstaw religijnych jako wyznacznika moralności społecznej, do tradycji, stabilności i religijnej moralności, z drugiej strony będą miejscem nowych kultów, filozofii czy konwergencji istniejących religii. Szczególnie niebezpiecznym wydaje się kierunek upolityczniania religii gdzie doktryny wiary podporządkowywane są poprawności politycznej i popularnym trendom. Już dziś w kościele katolickim na mszach można usłyszeć takie zdania jak “chrześcijanie, muzułmanie i żydzi wierzą w tego samego boga”, albo wysłuchać kazania z odniesieniami do ekologii i ratowania naszej planety.

Nie dzieje się tak bez przyczyny. Istnieje szeroki, odgórny ruch by promować tego typu myślenie dla tworzenia nowej, zielonej religii, zrzeszający większość znaczących wiar.

Obecnie Klub Rzymski stara się pokierować, czy też wpłynąć na instytucje chrześcijańskie pytając je “Jak przekonania, wartości, etos i inspiracja są niezbędne do ratowania świata.”, starając się znaleźć sposób na połączenie koncepcji globalnego ocieplenia i ratowania ziemi z chrześcijaństwem. Tutaj należy zwrócić uwagę na podstawę problemu znanego jako “globalne ocieplenie” i wynikających z niego implikacji. Polityka “globalnego ocieplenia” została bowiem stworzona przez Klub Rzymski, który w 1991 roku napisał w książce pt. „Pierwsza globalna rewolucja” („First Global Revolution”) Alexander King, Bertrand Schneider, (Orient Longman) następującą konkluzję wieloletnich badań przeprowadzonych na zlecenie m.in. ONZ-u:

Strona 74 publikacji. „W poszukiwaniu wspólnego wroga, przeciwko któremu możemy się zjednoczyć, wpadliśmy na pomysł taki, iż zanieczyszczenie, groźba globalnego ocieplenia, brak wody, głód itp., spełnią nasze oczekiwania. Wzajemne

oddziaływanie tych zjawisk jako całość oraz poszczególne ich elementy stanowią zagrożenie, z którym muszą się skonfrontować wszyscy na całym świecie. Wskazując te niebezpieczeństwa jako wroga, możemy wpaść w pułapkę, przed którą już ostrzegaliśmy czytelników, a mianowicie pomylenia objawów z przyczynami.

Wszystkie te niebezpieczeństwa są powodowane przez ingerencję ludzkości w naturalne procesy, i tylko dzięki zmianie postaw i zachowań społeczeństw, negatywne zmiany mogą być przewyciężone. Idąc dalej tym tokiem myślowym, prawdziwym wrogiem jest sama ludzkość.”

Tym samym Klub zdefiniował swoje działania i filozofię jako, po pierwsze skierowane przeciwko ludzkości gdzie człowiek jest “wrogiem” świata/środowiska, po drugie cała historia dotycząca globalnego ocieplenia jest “pomysłem” na zjednoczenie ludzkości w społeczność globalną. Kłamstwo stworzone w latach 1990. jest więc podstawą całego ruchu globalnego ocieplenia próbującego obecnie wciągnąć religie świata w realizację swoich celów by w formie wiary wyrażały doktryny Klubu.

Wyrażając dokładnie ten kierunek sekretarz generalny Alliance of Religions and Conservation ARC, Martin Palmer na zaproszenie Klubu Rzymskiego napisał artykuł tłumacząc jak wykorzystać religie i ich mechanizmy dla realizacji tych planów. Coraz częściej mechanizmy opisane w tym artykule są widoczne również i w Polsce warto się tym samym wnikliwie im przyjrzeć i wyciągnąć wnioski, ponieważ program ten jest modelem konwersji chrześcijaństwa w coś zupełnie innego.

JAK PRZEKONANIA, WARTOŚCI, ETOS I INSPIRACJE SĄ NIEZBĘDNE DO RATOWANIA ŚWIATA

“W 1972 roku raport Klubu Rzymskiego pt “Limits Wzrostu” uruchomił niemalże bezwiednie nowy ruch. Nowoczesna ekologia i ruch zrównoważonego rozwoju ma swoje korzenie w tym, przełomowym raporcie oraz dyskusjach i obawach, które badał.

Raport rzucił wyzwanie centralnemu mitowi – i używam tego

słowa ostrożnie – że PKB było jedynym czynnikiem liczenia sukcesu a dane były jedynym sposobem pomiaru ważności. Kwestionując mit ciągłego wzrostu bez względu na koszty dla ziemi i wielu z jej mieszkańców, raport może nieumyślnie podważyć system wartości normatywnej, który powstał po II wojnie światowej.

Ten system wartości – rzeczywiście można nazwać systemem wierzeń – jest zakorzeniony w szczególnym, fenomenologicznym zrozumieniu ewolucji i ludzkiej supremacji w połączeniu z wieloma innymi modelami ideologicznymi supremacji. Może to być marksistowski koncept walki z naturą; kapitalistyczne patrzenie na świat jako zasób i kapitał bankowy, z którego ludzie mogą swobodnie korzystać lub pochodzący z Biblii protestancki model danego przez Boga prawa by dominować nad naturą. Albo może to być podejście darwinistyczne, tak często przedstawiane, że ludzkość jest na szczycie drzewa ewolucyjnego i że w związku z tym, podobnie jak przy antropicznej, kosmologicznej zasadzie, cały wszechświat miał za swój cel produkcję ludzkiego życia od czasów Wielkiego Wybuchu. Połączone razem, mity te są bardzo niebezpieczne, jak wskazała to radykalna grupa Dark Mountain w swoim Manifeście z 2009 roku: [który wzywa do zaprzeczenia cywilizacji lub cofania procesu cywilizacji].

MIT POSTĘPU

Mit postępu opiera się na micie przyrody. Pierwszy mówi, że jesteśmy przeznaczeni do wielkości, drugi mówi, że wielkość nie kosztuje... Obydwa mówią nam, że funkcjonujemy poza światem, że zaczęliśmy chrząkać w pierwotnych bagnach, jako skromna część czegoś, co nazywa się „naturą”, którą triumfalnie sobie podporządkowaliśmy... Nasze oddzielenie od niej [natury] jest mitem integralnym z triumfem naszej cywilizacji.

Niestety, oryginalne wyzwanie „Limitów wzrostu” zgubiło się dokładnie w mitycznym świecie opisanym powyżej. Zamiast dążyć do alternatywnych rozwiązań, dla różnych opowieści i narracji

mających prawdziwe znaczenie, raport wypuścił masę danych, które statystycznie zdominowały raport, programy i nawet organizacje. Perspektywa znaczenia reszty przyrody została ograniczona do wymiaru ekonomicznego, w wyniku stworzenia takich zwrotów jak „rezultaty ekosystemu”. To prowadzi na przykład do zmniejszenia wspaniałości, różnorodności i mocy Amazonii by zaklasyfikować ją jako „carbon sink” (nienaruszalne zielone płuca świata) pozwalając nam na nieskrępowane rozwijanie naszego mitu postępu i rozwoju. I te ruchy, wykreowane na danych i supremacji człowieka w dużej mierze nie powiodły się. Świat jest w gorszym stanie niż w 1972 roku, chociaż istnieją pewne zachęcające oznaki.

Prawda jest taka, niemal nikt nigdy nie został przekonany do zmiany stylu życia lub dominującego mitu przez wykresy kołowe lub tabelki. W całej historii, jak JKM Książę Edynburga wskazał w 1986 roku, tylko dwie siły kiedykolwiek zmieniły podstawowe ludzkie wartości – sztuka i religia i bardzo często były one jedną i tą samą rzeczą. Właśnie dlatego w 1986 roku książę Edynburga jako Międzynarodowy Prezydent WWF zaprosił pięciu liderów wiar aby dołączyli do niego w Asyżu, Włochy, miejscu urodzenia św Franciszka, aby zobaczyć, jak religie mogą pomóc uratować naszą planetę. Efektem tego jest fakt, że 25 lat później religijny ruch ekologiczny jest największym cywilnym ruchem zajmującym się ekologią na całym świecie, i który w dużej mierze jest ignorowany przez wierzących w dane!”

“Jednym z problemów w ogólnej reakcji na raport Klubu Rzymskiego była prawie całkowita ignorancja ludzkiej psychologii. Zamiast próbować wykorzystywać taktykę zastraszania – często sformułowaną w quasi-religijnym języku grzechu, winy i strachu – lub alternatywnie oferując niejasne utopijne wyobrażenia o idealnym świecie podanym w rodzimych językach – różne ruchy, które zostały zainspirowane przez inicjatywy Klub Rzymskiego – środowiskowe lub rozwojowe – w dużej mierze nie potrafiły zbadać jak i dlaczego ludzie się zmieniają. Apoteoza tego przyszła po katastrofie COP w

Kopenhadze w 2009 roku. Próba zbudowania masowej hysterii strachu, i utopijnych nadziei, że 192 Rządy zgodzą się zrobić to samo, legła w gruzach tego zdarzenia, pozostawiając ludzi na całym świecie rozczarowanych międzyrządowymi agencjami i programami.

W rezultacie, skarczone przez niepowodzenie grupy rozwoju i ochrony środowiska musiały wziąć naukę z tej lekcji i w konsekwencji odwróciły swoją koncentrację od międzyrządowych procesów, wracając do punktu skąd wielu rozpoczęło swoją działalność w społeczeństwie obywatelskim. Podjęto też poważnie badania psychologii człowieka, które mogą pomóc określić, dlaczego ludzie się zmieniają.

Największy sektor społeczeństwa obywatelskiego to religie świata. Nie zajmują się one światem danych i ekonomii, które zdominowały i w dużym stopniu zniszczony potencjał, raportu Klubu Rzymskiego 40 lat temu. One, podobnie jak reszta ludzkości, wiedzą że jesteśmy gatunkiem opowiadającym historie. Po zapoznaniu się z kimś nowym, nie podajesz im danych dotyczących twojego życia – ile ważysz, kiedy się urodziłeś, a nawet daty urodzenia, ani jak wysoki jesteś i jaki nosisz rozmiar butów. Opowiadasz swoje historie.

Opowieści są tym jak od tysiącleci najstarsze ludzkie organizacje na świecie – główne religie – przekazywały z pokolenia na pokolenie, w różnych kulturach i językach, ich najgłębsze prawdy, spostrzeżenia, przekonania i wartości. Jeśli chcesz zmienić świat – opowiedz dobrą opowieść – w istocie, dobry zbiór opowiadań.

WYZWANIE DLA KLUBU RZYMSKIEGO

Wraz z tym jak Klub Rzymski patrzy 40 lat wprzód [do roku 2050], ekscytującym wyzwaniem jest podążać inną drogą. Zamiast kłaść nacisk na przede wszystkim same dane, Klub Rzymski patrzy jak takie dane i informacje potrzebują szerszego kontekstu. Tym kontekstem jest to, co jest często określane

jako wartości, a nawet etyka. Wartości są podstawą, przez którą dane i informacje są oceniane, świadomie lub częściej podświadomie. Sposób w jaki takie wartości się pojawiają wynika z opowieści i z etosu, który tworzy kultura. Etyka jest tylko niewielką tego częścią, ponieważ etyka dotyczy tego co można zrobić. Etos dotyczy tego, co chcesz zrobić, ponieważ wartości twojej kultury są wokół ciebie, i są częścią ciebie. Etyka może tak szybko zamienić się w sprawiedliwość jak i potępienie. Wiele świeckich ludzi pragnie by religia była tym samym co etyka, ale nią nie jest. W rzeczywistości dobra religia często obala konwencjonalną etykę, ponieważ takie etyki są dyktatorskie, a nie żywo reagujące.”

JAK TWORZYĆ ETOS

Aby tworzyć etos musimy opowiadać historie. Pracujmy z pisarzami, poetami, muzykami i aktorami. Użyjmy świata wyobraźni i wiary i miejmy zaufanie do odkrywania wspaniałych opowieści o religiach świata, które inspirowały i zmieniały życie od wieków.

Co może to oznaczać? Wierzę, że to może być jedno z najważniejszych pytań na jakie, Klub Rzymski może teraz szukać odpowiedzi. Niech mi będzie dane najpierw wyjaśnić pojęcia. Historia jest tylko historią. Narracja jest serią historii, które razem tworzą coś potężniejszego niż dobra historia. Biorąc Biblię hebrajską (Stary Testament używając terminologii chrześcijańskiej) jako przykład, opowieść o Noem i potopie lub Exodus to przykłady opowieści. Narracją Biblii hebrajskiej jest to, że Bóg troszczy się o swoich ludzi, że jest twórcą wszystkich, zna ich po imieniu i kocha ich. To grzech zakłóca naturalny porządek i ma swoje konsekwencje, ale także, że odkupienie i zbawienie są prawdziwe i że narody mogą być zmieniane, jak również jednostki, na lepsze.

SZERSZA NARRACJA

Obecnie mamy wiele historii. Historia zmian klimatu; historia

wymierania tygrysów; historia odzyskiwania populacji wielorybów; historia alternatywnych technologii energetycznych. To czego nam brakuje to nadrzędna, szersza narracja, która wykonuje następujące rzeczy:

- Przede wszystkim stawia nas jako gatunek w szerszym kontekście, którym jest prawdopodobnie wszechświat, ale musi skupiać się na tej planecie i naszym miejscu na i wewnątrz niej.

- Po drugie daje nam poczucie bycia częścią natury, a nie bycia poza naturą co obecne, opisane powyżej, dominujące ideologie i narracje robią.

- Po trzecie, ma sens względem ludzkich dążeń do przezwyciężenia ubóstwa, chorób, niesprawiedliwości i przemocy, ale robi to w szerszej narracji przedstawionej w dwóch kwestiach powyżej.

- Po czwarte, daje każdej społeczności i każdej jednostce poczucie celu, miejsca i znaczenia w większej, uniwersalnej narracji. To jest to, co określa się zwykle w religijnych narracjach jako zbawienie, wyzwolenie, oświecenie lub odkupienie.

- Po piąte, dostarcza modeli radzenia sobie z porażką, klęską, rozczarowaniem, cierpieniem, bólem a nawet śmiercią.

- Po szóste, daje nam wiedzę o tym, że jedyną stałą jest zmiana. Najstarszą książką jeszcze w codziennym użytku dzisiaj, jak to było ponad trzy tysiące lat temu, jest chińska książka nazywana I Ching. Co oznacza "Klasyka zmian". Zmiana jest rzeczywistością tego świata i naszego istnienia, a jednak tak wiele ze współczesnego życia próbuje albo zatrzymać zmiany albo im zaprzeczyć.

- Wreszcie, narracja musi zabrać nas z powrotem ku szerszemu obrazowi. W sensie, że przyszłość, trudna, kłopotliwa, a nawet niebezpieczna, jest nadal jedynym potencjałem dla zrozumienia,

nie tylko dla nas, ale dla wszelkiego życia.

WNIKLIWE WARTOŚCI

W kontekście takiej, szerszej narracji, wypełnionej szerokim wyborem historii, które każdy z nas przyniesie jako jednostka, wspólnota, ruchy, Kluby Rzymskie, organizacje pozarządowe itp. zaczniemy dostrzegać wartości, które naprawdę mogą nami kierować i inspirować nas. Wartości, które pojawiły się, ponieważ mają narracyjny sens, a nie są jedynie listą zakupów cnót, które są czasem tak przedstawione.

Ta większa narracja zostanie również uzasadniona przez wartości, które obecnie nadal leżą u podstaw większości kultur, ale które są w niebezpieczeństwie erozji. Wartości takie jak świętość ludzkiego życia, potrzeba prawdy, osobistej uczciwości i szczerości, sprawiedliwości dla uciśnionych i zarówno potrzeba praw, ale również i obowiązków. Wartości te na ogół wyewoluowały ze starożytnych kultur gdzie idea, iż istota ludzka była bezpośrednim zagrożeniem dla samej natury była niewyobrażalna. Dlatego potrzebujemy szerszej narracji, aby pomóc nam odkryć, wyartykułować i ucieleśnić nowe wartości odnoszące się do reszty przyrody i naszego miejsca w niej, teraz gdy staliśmy się zagrożeniem.

Obecnie praktycznie cały nasz język dotyczący rozwoju, technologii i środowiska jest obcy, jak język władców kosmosu. To sprawia, że ewolucja nowych wartości w odniesieniu do reszty natury jest trudna, ponieważ po prostu brak nam języka, aby to zrobić. To dlatego autorzy opowiadań są tak ważną częścią tego jak kultury wzrastają i zmieniają się – czy to artyści czy religijni autorzy – i często obydwójce są tym samym. Mogą eksperymentować, próbować nowych pomysłów, używać języka wykraczającego poza konwencję. Mogą być odważni i mogą angażować nas swoją odwagą.

Dlatego wyzwaniem jest pomoc w tworzeniu nowych historii, które razem mogą kształtować nową narrację, z której mogą

powstać nowe wartości, zachowując to co najlepsze ze starych. Nie stanie się to w ciągu nocy. Nie stanie to z powodu jakiejś kampanii. Stanie się to wtedy, gdy będziemy czerpać z bogactwa ludzkiego doświadczenia, psychologii, wiary, dramatu, muzyki i sztuki, aby opowiadać o nowym sposobie patrzenia na siebie i nasz świat. To jest wyzwanie na następnych czterdzieści lat, i aby tego dokonać dane przyniosą nadzwyczajną, wiedzę i kryteria. Proponuję w związku z tym, by program wartości na czterdziestolecie Klubu Rzymskiego był zaproszeniem dla autorów opowiadań na całym świecie by do nas dołączyli. Nie przedstawiamy im tylko pustej strony i prosimy ich, aby ją zapisali, ale by podjęli siedem punktów przedstawionych powyżej jako wytyczne, zapraszając do zbadania ich samodzielnie, a następnie wspólnie i w końcu z szerszym światem naukowców Klubu Rzymskiego, technologów i innych ekspertów.

W takiej przygodzie rola mediów jako największego nośnika opowiadań w naszych czasach będzie niezmiernie ważna i myślę, że BBC na przykład byłoby bardzo zainteresowane byciem częścią tego eksperymentu. To jest bardzo nowy kierunek dla Klubu Rzymskiego, ale wierzę, że może się okazać jednym z najbardziej znaczących jakie może podjąć. I znajdzie wielu sojuszników, którzy będą chodzić, mówić, żartować, płakać, śmiać się i wspólnie knuć, by opowiedzieć naszą drogę ku przyszłości. Razem te światy narracji, wartości, przekonań, nadziei i wiedzy, mogą po prostu pozwolić nam by dosłownie wyobrazić sobie nasze wyjście z kryzysu."

Czytając artykuł Palmera mamy więc przed sobą plan działania do roku 2050, powolnej, niemalże nienamagalnej konwersji chrześcijaństwa w nową religię w której nadrzędnym stworzeniem ma być szeroko pojęte środowisko, któremu służy, i podporządkowany jest człowiek- kult stworzenia jak niektórzy to określają. Ta zielona religia, która zrzuca z piedestału człowieka czcić będzie ziemię jako najwyższe dobro, realizując dziesięć przykazań zapisanych w 1991 roku w Karcie Ziemi.

Choć wydawało się to niezbyt prawdopodobne 20 lat temu, to należy dziś stwierdzić, iż ruch ekologiczny emanujący ze spotkania w Rio de Janeiro w 1991 roku i raportów Klubu Rzymskiego miał od początku ambicję stania się zieloną religią. Wtedy dziwiły stwierdzenia Gorbaczowa, iż tworzy dziesięć nowych przykazań na kolejne stulecia. Dziwiły również tak groteskowe zdarzenia, jak złożenie Karty Ziemi do arki nadziei i obwożenie jej po świecie jako relikwii. Czy powinno to nadal dziwić?

Obecnie więc marsz w kierunku globalizacji religii oraz unifikacji jej w jeden, zielony system wyznaniowy, pogłębiany i napędzany przez globalny kryzys gospodarczy, nabiera jasnych zarysów. Ruchy z początku XX wieku wypływające z religii Masonerii takie jak Teozofia czy New Age, postulujące połączenie wszystkich religii i powrót do systemów wierzeń sprzed czasów dominacji religii monoteistycznych wyznaczyły drogę, która obecnie przenika struktury religijne świata zachodu.

Pomału tworzony jest nadrzędny ekologiczny mit, nowe credo stojące w sprzeczności z obecnym. Jeśli pozostanie niezauważone, przeniknie chrześcijaństwo i inne religie i zdominuje je podporządkowując sobie człowieka. Jeśli zostanie w porę zauważone i zatrzymane to uratuje cywilizację przed globalną katastrofą depopulacji, realizowaną w imię ratowania świata.

Źródło: PrisonPlanet.pl